

**Szymon T**

### **Mój dziadek Edward...**

Mój dziadek Edward Rewers urodził się w grudniu 1938 roku we Włodawie, choć mieszkał w Tomaszówce, z której uciekł razem z rodziną po rozpoczęciu wojny, ponieważ jego ojciec był wojskowym. Udali się oni wtedy do rodziców jego matki, do miejscowości Ruda-Opalin, gdzie uczęszczał do szkoły i gdzie w roku 1958 zdał maturę.



Niedługo po zdaniu matury wstąpił do wojska, gdzie po dwóch latach służby wziął ślub ze świętej pamięci babcią Ireną, z którą następnie przeniósł się do Woli Uhruskiej, gdzie pracował w hucie szkła Nadbużanka. Babcia natomiast była nauczycielką. Po zmianie dyrektora został on przeniesiony do huty szkła w Rudzie-Opalin, gdzie po 2/3 lat pracy dostał ofertę pracy jako sekretarz urzędu gminy Woli Uhruskiej. Babcia w tym czasie zaprzestała pracy jako nauczycielka i przeszła na rentę, ze względu na problemy zdrowotne, przez które w dalszych latach jeździła na wózku. W 1974 roku dziadek przyjechał do Lubina za pracę, gdyż kopalnia dopiero się organizowała. Gwarantowało to duże zarobki oraz darmowe mieszkania po odpracowaniu określonego czasu. Dziadek zatrudnił się jako pracownik dołowy w KGHM w Zakładach Górniczych Rudna. Początkowo mieszkał w hotelu pracowniczym w Głogowie, skąd następnie przeniósł się do hotelu pracowniczego w Lubinie. W roku 1976 sprowadził swoją rodzinę, z którą zamieszkał w mieszkaniu spółdzielczym na osiedlu Polne, na ulicy Topolowej. W roku 1979 przeprowadził się wraz z rodziną na osiedle Przylesie na ulicę Orlą, gdzie mieszka do dnia

dzisiejszego. Od dnia 5 do 14 czerwca 1981 roku brał udział w pierwszym Wojewódzkim Zjeździe Delegatów NSZZ Solidarność województwa Legnickiego na którym utworzono makroregion Dolny Śląsk. Dnia 14 grudnia 1981 roku po wprowadzeniu stanu wojennego rozpoczął się strajk w Zakładach Górniczych Rudna, podczas którego dziadek Edward zgłosił się na ochotnika do zadań mających na celu ochronę mienia kopalni z ramienia „Solidarności”. Jako członek rady pracowniczej był odpowiedzialny za organizowanie porządku, podtrzymywanie sprawności maszyn pod ziemią oraz obłożenia pracowników zjeżdżających pod ziemię podczas strajku. Dnia 17 grudnia kopalnia została spacyfikowana przez Zmechanizowane Oddziały Milicji Obywatelskiej. Dnia 19 grudnia, jako członek Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, wraz z całą załogą kopalni został zwolniony z pracy i dostał tzw. "wilczy bilet". Oznaczało to, że nie mógł podjąć się pracy w żadnym zakładzie związanym z kopalnią. Wypowiedzenia jednak nie dostał do ręki, ponieważ 18 grudnia został aresztowany pod zarzutem organizacji i kierowania strajkiem robotniczym w ZG Rudna. Dnia 24 grudnia został zwolniony z aresztu ze względu na ciężką sytuację rodzinną (niepełnosprawność żony) i zastosowano wobec niego dozór Komendy Miejskiej Milicji Obywatelskiej w Lubinie, co wiązało się z wielokrotnymi przeszukaniem mieszkania w kolejnych miesiącach oraz latach stanu wojennego. W związku z posiadaniem przez dziadka „wilczego biletu” trudno mu było znaleźć pracę w jakimkolwiek zakładzie, ponieważ ludzie bali się, że zatrudnienie takiego pracownika będzie wiązało się z represjami ze strony władz. Całe szczęście w marcu 1982 roku udało mu się zatrudnić w Państwowym Gospodarstwie Ogrodniczym w Małomicach jako mechanik i serwisant sprzętu ogrodniczego oraz samochodowego. W październiku tego samego roku została mu zasądzona grzywna i opłata za postępowanie sądowe, która na tamten moment była w cenie nowego samochodu. Jednak po upadku komunizmu, kiedy można było starać się o zwrot zasądzonych kar, wskutek inflacji, kara była równa cenie lizaka.



Ponieważ mimo zwolnienia z kopalni dziadek czynnie uczestniczył w spotkaniach związkowców

NSZZ „Solidarność”, Prokuratura Rejonowa w Legnicy do roku 1985 zarządzała rewizję i przeszukania mieszkania celem znalezienia nielegalnych wydawnictw sygnowanych przez NSZZ „Solidarność” oraz urzędzeń służących do ich powielania. W lipcu 1989 roku Sąd Wojewódzki w Legnicy, po rozpoznaniu w sprawie przeciwko dziadkowi postanowił: "przebaczyć i puścić w niepamięć występki z artykułu 46 o stanie wojennym, za które został skazany w roku 1982". Zastosowano wobec niego tak zwaną abolicję, czyli innymi słowy uniewinnienie. Dopiero we wrześniu tego samego roku dziadek ponownie mógł się starać o zatrudnienie w kopalni na oddziale ZG Rudna.



Niedługo po zatrudnieniu jako działacz NSZZ „Solidarność” został delegowany do rady miejskiej Lubina, do której został wybrany i w której pracach uczestniczył 4 lata. Radni w tym czasie zajmowali się stworzeniem nowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lubina, zaopatrzeniem miejskich sklepów oraz bazaru przy ulicy Kopernika. Uzgodnili kształt i miejsce postawienia pomnika dla poległych pracowników kopalni i mieszkańców Lubina, który został odsłonięty w 1992 roku. Ponieważ sytuacja w radzie miasta stawała się napięta, gdyż tworzyły się podziały, nowe grupy i stowarzyszenia, które nie potrafiły znaleźć wspólnego języka, dziadek nie kandydował w następnych wyborach, lecz wrócił do kopalni, gdzie pracował aż do emerytury.

W roku 2018 został odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.





W lutym 2020 Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych przyznał dziadkowi legitymację osoby represjonowanej z powodów politycznych oraz odznakę honorową wraz z legitymacją kombatanta. Niestety nie ma dużej ilości zdjęć z okresu działalności dziadka, ponieważ starał się wszelakich unikać, gdyż były one dowodami na jego współpracę z Solidarnością. Obecnie dziadek przebywa na zasłużonej emeryturze i cieszy się wnukami.